

ŻYCIE DUCHOWE

JESIEN 128/2026

Duchowe owoce starości

Wydawca

Prowincja Polski Południowej
Towarzystwa Jezusowego
Wydawnictwo WAM

Zespół redakcyjny

Józef Augustyn SJ
Marek Błaza SJ
Tadeusz Hajduk SJ
Dariusz Kowalczyk SJ
Wacław Królikowski SJ
Stanisław Łucarz SJ (redaktor naczelny)
Tomasz Oleniacz SJ
Katarzyna Stokłosa (sekretarz redakcji)
Artur Wenner SJ

Układ graficzny

Anna Pochopień

Projekt okładki i skład

Andrzej Sochacki

Zdjęcie na okładce:

Józef Augustyn SJ

Superiorum permissu

ISSN 1232-9460

E-ISSN 2084-2783

Adres redakcji: ul. Kopernika 26,
31-501 Kraków, tel. 12 62 93 292
e-mail:

Zycie.Duchowe@wydawnictwowam.pl
www.zycie-duchowe.pl

Duchowe owoce starości

Stanisław Łucarz SJ
Młodość w Bogu

4

Danuta Piekarcz
Gdy nadchodzi zmierzch życia...

7

Leon Nieścior OMI
**Spełniona starość Abrahama.
Oczyrna św. Jana Chryzostoma**

16

Leon Nieścior OMI
**„Płodność” schyłku życia.
W łacińskiej wykładni Psalmu 92 (91),15–16**

26

Maria Miduch
Bóg nie ma względu na wiek

35

Ks. Stanisław Hareźga
Stary Paweł do Filemona

43

Sławomir Jacek Żurek
Starcom chwała na wieki!

54

Igor Selishchev OP
**Koniec czy dopiero początek?
Godna starość według ojców pustyni**

63

Magdalena Siemion
**Bogu się wszystko udało.
Nawet starość**

72



Dariusz Kowalczyk SJ Kryzys i łaska. Starzenie się Kościoła w Europie	<u>80</u>
Kaja Kaźmierska Złoty łańcuch wiary. Zadanie z pokolenia na pokolenie	<u>90</u>
Ks. Jerzy Smoleń Osoba starsza w rodzinie i w społeczeństwie	<u>102</u>
Ks. Jerzy Smoleń Młodzi i starzy a budowanie wzajemnych relacji	<u>111</u>
Maria Kielar-Turska Dodać życia do lat. Na drodze prowadzącej ku starości	<u>121</u>
Ewa Jaglarz Ageizm. Uprzedzenie, którego często nie zauważamy	<u>135</u>
ROZMOWY DUCHOWE	
Adam Bujak Co tam w Arcybractwie słycać? – Jan Paweł II	<u>146</u>
Władysław Kubik SJ Ciągle żyję wiarą dziecka	<u>158</u>
DUCHOWOŚĆ ĆWICZEŃ	
Henryk Dziadosz SJ Jak przygotować się na starość. Świadectwo	<u>172</u>
SŁOWO, OBRAZ, CZYN	
Krystyna Strączek Przywracanie nieba	<u>182</u>
OGŁOSZENIA	<u>187</u>

Na początek...

Młodość w Bogu

Oddajemy w Państwa ręce jesienny numer „Życia Duchowego”, w którym – jak przystało na tę porę roku – podejmujemy temat „jesienny”. Naturalnie nie zajmujemy się jesienią wyłącznie jako zjawiskiem przyrodniczym, choć i ono ma swoje piękno oraz poetykę, lecz tym, co w symboliczny sposób niesie ze sobą dla naszej duchowości. Choć jesień mieni się całą paletą barw, jest to wielobarwność krótkotrwała, która szybko ustępuje miejsca szarości. Stąd też w polskiej obyczajowości i literaturze kojarzy się ona ze starością, jakże często nazywaną „jesienią życia”, a miejsca określane niegdyś mianem „domów starców” dziś nazywamy eufemistycznie „domami pogodnej jesieni”. Literatura polska ostatnich dwu wieków postrzega ten czas raczej negatywnie, widząc w nim obumieranie oraz dramat osobisty i społeczny – wszystko spowite melancholią, jak w słynnym, znanym z lat szkolnych wierszu Leopolda Staffa *Deszcz jesienny*. Może najmocniej brzmiały w nim słowa: „Wieczornych snów mary powiewne, dziewicze / Na próżno czekały na słońca oblicze... / W dal poszły przez chmurną pustynię piaszczystą, / W dal ciemną, bezkresną, w dal szarą i mglistą... / Odziane w łachmany szat czarnej żałoby / Szukają ustronia na ciche swe groby...”¹.

Jakże inaczej postrzega jesień – w tym jesień życia – Biblia. Dla niej to przede wszystkim czas owocowania. W Izraelu okres ten wiąże się z kluczowymi świętami liturgicznymi oraz zbiorami. To zwłaszcza Sukkot – Święto Namiotów (zwane też Świętem Zbiorów) – czyli czas, kiedy po letniej suszy przychodzą pierwsze deszcze i przyroda znów się zazielenia. Także jesień życia jest tu przedstawiana pozytywnie. O ludziach, którzy zawierzyli Bogu, psalmista śpiewa: „Nawet w starości wydadzą owoc, zawsze pełni życiodajnych soków, aby

1 L. Staff, *Wybór poezji*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1963, s. 15.

świadczyć, że Pan jest sprawiedliwy, On moją opoką i nie ma w Nim nieprawości” (Ps 92,15–16).

To właśnie ten fragment zainspirował nas, aby obecnemu numerowi „Życia Duchowego” nadać hasło: „Duchowe owoce starości”. Jako symbol owych owoców wybraliśmy widniejące na okładce drzewo oliwne z Ogrodu Getsemani w Jerozolimie, które liczy sobie około tysiąca lat, ale jego korzenie sięgają czasów Chrystusa. Mimo tak wielu lat, liczonych w tysiącach, drzewo to ciągle przynosi owoce.

Na jesień życia człowieka chcemy spojrzeć nie przez pryzmat współczesnego kultu młodości (który starość próbuje czasem zaklinać, nazywając ją „drugą młodością”), lecz poprzez Boże Objawienie dostrzec jego prawdziwą wartość. Wartość tę zresztą odkrywają dziś także nauki empiryczne, zwłaszcza psychologia. Dlatego do współtworzenia tego numeru zaprosiliśmy nie tylko biblistów i teologów, ale i przedstawicieli nauk szczegółowych.

Wśród autorów numeru są też osoby, które swój wiek podeszły przeżyły lub przeżywają bardzo pozytywnie, w sposób twórczy i pełen wdzięczności. Jedną z tych osób jest Władysław Kubik SJ, inicjator bodaj najważniejszego dzieła jezuickiego w Polsce w XXI wieku – Uniwersytetu Ignatianum w Krakowie i jego długoletni profesor oraz rektor. Druga postać to Adam Bujak – znany artysta fotografik, ale też przyjaciel św. Jana Pawła II, Starszy Brat Arcybractwa Dobrej Śmierci, a obecnie także członek Kapituły Orderu Orła Białego.

Pośród recenzji chcemy też wskazać na niedawno opublikowaną w polskim tłumaczeniu książkę Petera Seewalda pod tytułem *Odkrywanie wieczności. To, co najlepsze dopiero przed nami*. Autor to człowiek, który przeszedł od walczącego ateizmu do głębokiej wiary, a w drodze tej towarzyszył mu najpierw kard. Joseph Ratzinger, a potem papież Benedykt XVI. Pod koniec życia papieża Seewald napisał jego biografię zatytułowaną *Benedykt XVI. Życie*. To obszerne

ponad tysiącstronicowe dzieło powstawało, kiedy Benedykt XVI był już papieżem emerytem i sędziwym starcem. Niewątpliwie obserwacja tego wierzącego człowieka była też dla Seewalda asumptem do powstania najnowszej książki o odkrywaniu wieczności...

Pragniemy, aby jesienny numer „Życia Duchowego” pomógł i nam w odkrywaniu tego, co dopiero przed nami, a co jest najlepsze. Kierujemy go nie tylko do seniorów, lecz także do młodych, bo przecież nie będą wiecznie młodzi... Chodzi o to, aby zawsze pozostali młodzi duchem. W czasie swojego ostatniego spotkania z młodzieżą w tzw. oknie papieskim Kurii Krakowskiej mówił o tym św. Jan Paweł II: „Od pierwszego spotkania tu, w tym oknie, minęło dwadzieścia trzy lata i mnie dwadzieścia trzy lata przybyło. Ci, którzy wtedy, dwadzieścia trzy lata temu, byli tu pod tym oknem na Franciszkańskiej, mają też dwadzieścia trzy lata więcej. Nie ma na to rady. Jest tylko jedna rada na to – Pan Jezus – «Jam jest zmartwychwstanie i życie». To znaczy: pomimo starości, pomimo śmierci – młodość w Bogu. I tego wam wszystkim życzę – całej młodzieży krakowskiej i polskiej, i na świecie”².

Stanisław Łucarz SJ

H

2 Za: https://youtu.be/kdG_RaLMZaQ?si=-I2j5r60qHBYJFJ4 (od minuty 7.40).



Danuta Piekarz

Gdy nadchodzi zmierzch życia...

Niekiedy słyszymy, że starość się Bogu nie udała. Moja sąsiadka w podeszłych latach ciekawie prostowała tę opinię: Starość się Bogu udała, bo gdyby człowiek był wiecznie młody, nigdy nie miałby ochoty opuścić tego świata.

Do nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka

Rodzi się jednak pytanie, czy starzenie się, obumieranie, stopniowe osłabienie organizmu było w pierwotnym Bożym planie względem człowieka? Księga Mądrości wyraźnie zaznacza, że „do nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka [...]”. A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła” (Mdr 2,23–24). Wspomniana nieśmiertelność jest wyrażona w Księdze Rodzaju za pomocą pięknego obrazu: pierwsi ludzie mieli dostęp do drzewa życia, dopóki mogli korzystać z jego owoców, dopóty mieli zapewnioną nieśmiertelność; z drugiej strony otrzymali też ostrzeżenie, że zjedzenie owocu drzewa poznania dobra i zła – a więc

uzurpowanie sobie prerogatyw właściwych dla Boga – prowadzi do nieuniknionej śmierci. Dziś niektórzy egzegeci zadają sobie pytanie, czy na pewno chodziło tu o nieśmiertelność ciała, czy też o trwałość ożywiającej relacji z Bogiem.

Niezależnie od tego, jak będziemy rozumieć ową nieśmiertelność, pierwsze karty Księgi Rodzaju – których, oczywiście, nie można traktować jako dokumentu historycznego, a raczej jako pouczające opowiadania – wskazują wyraźnie, że wraz z rozwojem zła na świecie życie ludzkie staje się coraz krótsze, trudno przecież traktować dosłownie wzmianki, iż Matuzalem żył 969 lat, a Set 912... Ostatecznie wobec narastającej siły zła wśród ludzi Bóg decyduje, iż ludzkie życie może trwać do 120 lat. Skoro skrócenie ludzkiego życia było uważane za konsekwencję zła, nic dziwnego, że długowieczność postrzegano jako nagrodę za bogobojne życie, zwłaszcza że w dawniejszych czasach Starego Testamentu nie oczekiwano nagrody pośmiertnej, a uważano, że Bóg nagradza człowieka długim, dostatnim życiem, majątkiem, licznym potomstwem: „Koroną starców synowie synów, a chlubą synów ojcowie” (Prz 17,6). Klasycznym przykładem takiego sędziwego wieku może być Abraham, o którym stwierdza się, że zmarł w późnej, lecz szczęśliwej starości, syt życia, i połączył się ze swoimi przodkami (por. Rdz 5,28). Ciekawe jest określenie „syt życia”, dosłownie: syty lat, jakby kolejne przeżyte lata były pokarmem, którym można się ostatecznie nasycić i odejść bez odczuwania głodu.

Mądrość ojców

Księga Syracha podkreśla inną wielką korzyść, jaką daje podeszły wiek: jest nią bogate doświadczenie i płynąca z niego życiowa mądrość. „Jakże przystoi osąd siwym włosom, a starszym – umieć doradzać! Jakże starcom przystoi mądrość, a szanowanym – rozeznanie i rada! Wieńcem starców jest wielkie doświadczenie, a chlubą ich bojaźń Pańska” (Syr 25,4–6). Ten sam autor nie omieszką jednak zwrócić uwagi osobom starszym, by podczas uczty nie przesadzały z nadmiarem pouczeń, tak aby ich nauki przynosiły słuchaczom korzyść, a nie nużyły ich. „Przemów, starcze, tobie to bowiem przystoi, jednak z dokładnym wyczuciem, abyś nie przeszkadzał muzyce. A kiedy jej słuchają, nie rozwódź się mową ani nie okazuj swej mądrości w niestosownym czasie!” (Syr 32,3–4). Widać, że „opowieści starców” nie zawsze cieszyły się uznaniem (być może także z wyżej wspomnianych powodów), skoro autor zachęca młodych, by nie uciekali od tych pouczeń, ale by przejęli od starszych i przekazali swym następcom mądrość wielu pokoleń: „Nie odsuwaj się od opowieści starców, albowiem i oni nauczyli się ich od swoich ojców; od nich i ty nauczysz się rozumu, by w czasie potrzeby dać odpowiedź” (Syr 8,9).

Równocześnie jednak autorzy biblijni są świadomi, że rozwój mądrości z upływem lat nie dokonuje się automatycznie; co więcej, nieraz się zdarza, że młody człowiek żyjący uczciwie ma więcej mądrości niż niejeden starzec. „U starców tylko byłaby mądrość, a rozum u wiekiem podeszłych?” – pyta Hiob

(Hi 12,12), a młody Elihu w tej samej biblijnej księdze tak od-piera z góry zarzuty, iż jako młodzieniec nie ma wiele do powie-dzenia w gronie mędrców: „Mądrość nie z wiekiem przycho-dzi, a prawość nie tylko starcom jest znana” (Hi 32,9). Podobnie psalmista nie obawia się konfrontacji z osobami starszymi od niego: „Jestem roztropniejszy od starców, bo zachowuję Twoje postanowienia” (Ps 119,100).

Biblijna mądrość to bowiem nie wiedza i inteligencja, ale umie-jętność życia zgodnego z Bożym zamiarem. Dlatego mądrość jest wartością przewyższającą bogactwa czy nawet najwyższe stanowiska: „Lepszy młodzieniec ubogi, lecz mądry, od kró-la starego, ale głupiego, który już nie umie korzystać z rad” (Koh 4,13). Stąd bywają młodzi posiadający mądrość i roz-tropność, podobnie jak zdarzają się starcy żyjący bezmyślnie i bezbożnie: „Starość jest czcigodna nie przez długowieczność i liczbą lat się jej nie mierzy; sędziwością u ludzi jest mądrość, a miarą starości – życie nieskalane” (Mdr 4,8–9). Nic więc dziw-nego, że gdy Księga Syracha wymienia trzy rodzaje ludzi bu-dzących szczególny gniew i nienawiść, znajdziemy tam „starca cudzołożnego, ogołoczonego z rozumu” (Syr 25,2). W następnym wersecie autor dodaje: „Jeśli w młodości nie nazbierałeś, jakim sposobem znajdziesz [coś] na starość?” (Syr 25,3).

Słabość związana z wiekiem

Jednak oprócz bogatego doświadczenia życiowego starość niesie ze sobą także uciążliwe problemy zdrowotne, co widać

również w życiu pobożnych patriarchów, na przykład w przypadku Izaaka i Jakuba jest to osłabienie wzroku. Gdy Izaak stracił wzrok, jego syn Jakub sprytnie to wykorzystał, by podszyc się pod starszego brata Ezawa i uzyskać błogosławieństwo należne pierworodnemu. Natomiast gdy podstarzały i słabowidzący Jakub położył rękę na głowie młodszego syna Józefa, Efraima, Józef myślał, że była to pomyłka spowodowana słabym wzrokiem ojca.

Na kartach biblijnych można znaleźć także inne negatywne skutki osłabienia związanego z wiekiem, gdy proste czynności okazują się wyzwaniem, jak mówi o tym żartobliwa sentencja: „Czym dla nóg starca wspinanie się po zboczu piaszczystym, tym żona gadatliwa dla spokojnego męża” (Syr 25,20).

Istnieje też niebezpieczeństwo, iż słabość starszych może stać się przedmiotem lekceważenia czy nawet wykorzystywania ze strony młodszych, więc autorzy surowo ostrzegają przed takim postępowaniem: „Nie uwłaczaj człowiekowi w jego starości, albowiem i z nas niektórzy się zestarzeją. Nie ciesz się złośliwie, że ktoś umarł, pamiętaj, że wszyscy pomrzemy” (Syr 8,6–7). Taki brak szacunku byłby zwłaszcza karygodny w stosunku do własnych rodziców: „Synu, wspomagaj swego ojca w starości, nie zasmucaj go w jego życiu. A jeśli by nawet rozum stracił, miej wyrozumiałość, nie pogardzaj nim, choć jesteś w pełni sił” (Syr 3,12–13); a Księga Przysłów dodaje: „I nie gardź swą matką, bo jest staruszką” (Prz 23,22).

Pomnij na Stwórcę swego

W naszych rozważaniach o starości koniecznie trzeba uwzględnić przepiękny obraz zawarty w dwunastym rozdziale Księgi Koheleta przedstawiający opustoszały dom w zimowej porze, a tak naprawdę opowiadający o stopniowym zamieraniu różnych czynności życiowych człowieka. Zaczyna się on od słów, które można różnie przetłumaczyć, w zależności od tego, jak podzielimy hebrajski tekst: albo, jak czytamy w Biblii Tysiąclecia: „Pomnij jednak na Stwórcę swego” (hebr. *et Borejha*), albo „Pomnij na swój dół – grób” (hebr. *et bor eha*). Oba znaczenia mają ostatecznie podobny sens: także wtedy, gdy cieszysz się młodością, pamiętaj, że stoisz przed swoim Bogiem i że kiedyś to życie się skończy.

Pomnij jednak na Stwórcę swego w dniach swej młodości, zanim jeszcze nadejdą dni niedoli i przyjdą lata, o których powiesz: „Nie mam w nich upodobania”; zanim zaćmi się słońce i światło, i księżyc, i gwiazdy i chmury powrócą po deszczu [zimowa szarość i ciemność, ale w tym przypadku trudno liczyć na wiosnę i rozkwit]; w czasie, gdy trząść się będą stróże domu i uginać się będą silni mężowie [słabość rąk i nóg], i będą ustawały [kobiety] mielące, bo ich ubędzie [brak zębów], i zaćmią się patrzące w oknach [osłabienie wzroku]; i zamkną się drzwi na ulicę, podczas gdy łoskot młyna przycichnie i podniesie się do głosu ptaka, i wszystkie śpiewy przymilkną [słaby słuch]; odczuwać się nawet będzie lęk przed wyżyną i strach na drodze [problemy z poruszaniem się]; i drzewo migdałowe zakwitnie [siwizna]; i ociężała stanie się szarańcza [brak apetytu]; i pękać będą kapary [osłabienie vitalności, popędu seksualnego]; bo człowiek zdążyć będzie do

swego wiecznego domu i kręcić się już będą po ulicy płaczki; zanim się przerwie srebrny sznur i stłucze się czara złota, i dzban się rozbije u źródła, i w studnię kołowrót złamany wpadnie; i wróci się proch do ziemi, tak jak nią był, a duch powróci do Boga, który go dał (Koh 12,1-8).

Ostatni obraz okaże się zrozumiały, gdy uświadomimy sobie, co oznacza studnia dla ludzi żyjących w kraju z trudnym dostępem do wody: jeśli złamie się kołowrót u studni, zerwie się sznur albo rozbije naczynie na wodę, jest to równoznaczne ze śmiercią z pragnienia.

Trzeba przyznać, że ten niezwykle obraz napędza czytelnika smutkiem czy wręcz grozą wobec zawartej w nim perspektywy powolnego odchodzenia z tego świata. Jaką radę daje więc sam Kohelet? Trzeba umieć cieszyć się tym, co się ma, dopóki jest na to czas: „Tak więc jeżeli człowiek wiele lat żyje, ze wszystkich niech się cieszy i niech pomni na dni ciemności, bo będzie ich wiele” (Koh 11,8). Dlatego nie ma sensu przesadnie oszczędzać ani zamartwiać się swoim majątkiem, lepiej pogodnie przeżyć otrzymany czas, bo i tak kiedyś nadejdzie kres: „Czyż zostawisz drugiemu owoc prac twoich i trudy twoje na dzielenie losem? Dawaj, bierz i raduj swą duszę, albowiem w Otchłani nie ma co szukać rozkoszy. Wszelkie ciało starzeje się jak odzienie, i to jest odwieczne prawo: «Na pewno umrzesz». Jak zielone liście na dorodnym drzewie, jedno spadają, a drugie wyrastają, podobnie pokolenia z ciała i krwi, jedno umiera, a drugie się rodzi” (Syr 14,15-18).

Nie poddajemy się zwątpieniu

Niekoniecznie jednak perspektywa nadchodzącej śmierci musi być dla człowieka przygnębiająca. Jak wspomniałam na początku, cytując zdanie mojej sąsiadki, jest ona ciężka dla człowieka zdrowego, szczęśliwego, majątnego... Natomiast schorowany biedak nieraz czeka na nią jak na wybawienie z udręk:

O śmierci, jakże przykra jest pamięć o tobie dla człowieka żyjącego spokojnie wśród swego dobytku; dla męża, który jest beztroski i we wszystkim odnosi sukcesy, a który może jeszcze smakować przyjemności. O śmierci, dobry jest twój wyrok dla człowieka biednego i opadającego z sił, dla starca zgrzybiałego, nękanego troskami o wszystko, dla zbuntowanego i tego, co stracił cierpliwość. Nie bój się wyroku śmierci, pamiętaj o tych, co przed tobą byli i będą po tobie. Taki jest wyrok wydany przez Pana na wszelkie ciało: i po co się sprzeciwiasz upodobaniu Najwyższego? Dzie się, sto czy tysiąc lat żyć będziesz, w Otchłani nie ma nagany za życie (Syr 41,1–4).

Pamiętajmy jednak, że dla większości autorów starotestamentalnych śmierć oznaczała zstąpienie do Otchłani jednej dla wszystkich, smętnej krainy cieni. Jakże inaczej jawi się perspektywa starości, umierania i życia pośmiertnego w perspektywie Tego, „który przezwyciężył śmierć, a na życie i nieśmiertelność rzucił światło przez Ewangelię” (2 Tm 1,10). My dzisiaj, pomimo wszystkich uciążliwości podeszłego wieku, „nie poddajemy się zwątpieniu, chociaż bowiem niszczyje nasz człowiek zewnętrzny, to jednak ten, który jest wewnątrz,

odnawia się z dnia na dzień. Niewielkie bowiem utrapienia naszego obecnego czasu gotują bezmiar chwały przyszłego wieku” (2 Kor 4,16–17).

Danuta Piekarz

biblistka i italianistka, wykładowca na Uniwersytecie Jagiellońskim, w Wyższym Seminarium Duchownym Zakonu Paulinów oraz w Kolegium Filozoficzno-Teologicznym Polskiej Prowincji Dominikanów w Krakowie. W latach 2008–2013 była konsultorką Papieskiej Rady ds. Świeckich. Ostatnio opublikowała: *(Nie) bój się Boga. Co Biblia mówi o lęku?*; *(Nie)świąty gniew. Co Biblia mówi o złości?*; *Nie požądaj. Co Biblia mówi o zazdrości?*

H



Leon Nieścior OMI

Spełniona starość Abrahama

Oczyrna św. Jana Chryzostoma

Jeszcze zanim został biskupem Konstantynopola – w Antiochii, prawdopodobnie w 389 roku – Jan Chryzostom wygłosił sześćdziesiąt siedem homilii na temat Księgi Rodzaju, które należą do klasyki literatury wczesnochrześcijańskiej¹. Zatrzymamy się nad niektórymi jego myślami, odnoszącymi się do późnego wieku Abrahama, w którym patriarcha otrzymał szczególną misję od Boga.

Misja na starość

Złotousty wygłasza pochwałę odwagi i ufności Abrahama, który w wieku siedemdziesięciu pięciu lat (por. Rdz 12,4) na wezwanie Boga opuszcza Ur chaldejskie i udaje się do Kanaanu:

1 *Homiliae in Genesim*, w: *Patrologia Latina*, t. 53 (hom. 1–41), Paris 1862, kol. 21–385; t. 54 (hom. 42–67), Paris 1859, kol. 385–580. Tu zostały uwzględnione homilie 31–41; tłumaczenie wszystkich tekstów własne; na temat datacji zob. J. Kelly, *Złote usta. Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, Bydgoszcz 2001, s. 100.